

Premier tego kraju na czele przemysłu pogardy



1. Nie ma w zasadzie dnia aby premier Ewa Kopacz, „nie zaczęła” w jakiś sposób prezydenta Andrzeja Dudy.

Robiła to już w okresie kiedy był jeszcze prezydentem-elektem, a kiedy został zaprzysiężony tego rodzaju zaczepki mają miejsce na każdej konferencji prasowej.

Najpierw domagała się od prezydenta zwołania Rady Gabinetowej, później Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Zarówno zwołanie Rady Gabinetowej (czyli obrad Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta) jak i powołanie Rady Bezpieczeństwa Narodowego (organu doradczego prezydenta w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa), to wyłącznie kompetencje Prezydenta RP i aż dziw bierze, że premier polskiego rządu ciągle domaga się ich realizacji.

Współpracownicy prezydenta Andrzeja Dudy wyjaśniali, że zwoła on posiedzenie Rady Gabinetowej ale wtedy kiedy uzna, że mamy do czynienia z problemami szczególnej wagi, bo tak opisuje to Konstytucja RP, podobnie zwoła Radę Bezpieczeństwa Narodowego ale wtedy kiedy nową koncepcję jej funkcjonowania opracuje niedawno powołany szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Nic to nie pomogło premier Kopacz wróciła znowu do tych kwestii na wczorajszej konferencji prasowej po posiedzeniu Rady Ministrów, które tym razem miało miejsce w Białymstoku.

2. Premier Kopacz używa coraz „barwniejszych” określeń opisujących jej zdaniem zachowania i działania prezydenta Andrzeja Dudy.

Niedawno w wywiadzie w programie I PR stwierdziła, że projekty ustaw zapowiedziane przez prezydenta Dudę „to nie jest sprawa pomocy dla obywateli ale gry politycznej”, specjalnie się nie wysilając aby przedstawić jakieś rzeczowe argumenty przemawiające za taką ocenę.

I prawie na jednym oddechu znowu zażądała od prezydenta, zwołania Rady Gabinetowej podczas której miałyby go zapoznać z zamierzeniami poszczególnych ministrów na najbliższe tygodnie, które pozostały do wyborów.

Z kolei w wywiadzie dla Polsatu News była jeszcze bardziej dosadna twierdząc, że propozycje ustawowe prezydenta Dudy przypominają „taką sytuację, że ktoś wchodzi do supermarketu, zbiera z półek, a trzeba podejść do kasy i zapłacić” (nie wiadomo czy miała na myśli jej ulubioną Biedronkę, którą tak zawzięcie reklamowała jakiś czas temu).

3. Ale na wczorajszej konferencji prasowej premier Kopacz pozwoliła sobie na zaczepkę wobec prezydenta Dudy, której nie powstydziliby się jej kiedyś kolega klubowy Janusz Palikot.

Nawiązując do słów prezydenta Andrzeja Dudy na zamkniętym spotkaniu z Polonią w polskiej ambasadzie w Londynie, który mówił, że na razie nie zachęcałby Polaków do powrotu do ojczyzny, bo nie ma ku temu warunków ale on będzie robił wszystko, żeby te warunki już w niedalekiej przyszłości stworzyć, stwierdziła, „że prezydent na pewno wróci, bo ma posadę całkiem niezłą”.

Nie omieszkała przy tym dodać „że ona jest emocjonalnie związana z tym krajem” i „że obowiązkiem każdego, który w tym kraju żyje jest mówienie o nim tylko i wyłącznie dobrze”.

4. Im mocniej premier Ewa Kopacz zaczepia i obraża prezydenta Andrzeja Dudę tym wyraźniej widać, że nie jest godna sprawowania funkcji premiera, ba żadnej funkcji publicznej.

Co więcej te zaczepki są „wyborczo” dla Platformy przeciwnie skuteczne, bowiem prezydent Andrzej Duda cieszy się z tygodnia na tydzień coraz większym zaufaniem Polaków więc jego brutalne atakowanie powoduje coraz większą niechęć do premier i jednocześnie szefowej Platformy Ewy Kopacz.

Zbigniew Kuźmiuk, poseł PiS